Rok XIV. Nr. 14 SOSNOWIEC, sobota 14 stycznia 1939 roku u 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 81; GRODZIEC, Legionów, tel. 718-66.

Dokoła wizyty Chamberlaina w Rzymie

Premier brytyjski niezadowolony z rozmów z Mussolinim

RZYM, 13. 1. Mimo zapowiedzi komunikat o przebiegu rozmów ministrów brytyjskich w Rzymie nie ukazał się. Jak słychać, komunikat ten ogłoszony będzie prawdopodobnie rano w sobotę.

RZYM, 13. 1. Ogłoszono tu urzędową listę strat włoskiej dywizji Littorio, poniesionych przez tę dywizję od dn. 23-go grudnia 1938 r. do 9 stycznia 1939 r. pod czas ofenzywy wojsk gen. Franco w Katalonii. Zabici: oficerowie — 27, szeregowcy — 217. Ranni: oficerowie — 141, szeregowcy — 1.160. Zaginieni — 30.

Okoliczność, że komunikat o ostatnich stratach włoskich w Hiszpanii ogłoszony został w drugim dniu pobytu premiera Chamberlaina, komentowana jest jako nowy dowód, iż polityka włoska w Hiszpanii nie ulegnie zmianom.

Chamberlain ma ustąpić

RZYM, 13. 1. Jak informują w tutejszych kołach politycznych według wszelkiego prawdopodobieństwa rozmowy Mussoliniego z brytyjskimi mężami stanu nie doprowadziły do żadnych rezultatów i stanęły na martwym punkcie. Podobno również nie są przewidziane dalsze rozmowy. Ostatnie spotkanie będzie nosiło charakter formalnego pożegnania się mężów stanu.

O przebiegu dotychczasowych rozmów niewiele się słyszy, wiadomo tylko tyle, że Chamberlain jest wybitnie rozczarowany, zwłaszcza, że nie udało mu się uzyskać od Mussoliniego stanowczego zapewnienia w sprawie wycofania wszystkich ochotników włoskich z Hiszpanii i zaniechania dalszej interwencji. W takich warunkach oczywiście nie może również być mowy o przyznaniu gen. Franco praw strony wojującej. Równocześnie informują, że Chamberlain miał w stanowczej i uprzejmej formie odrzucić żądanie Włoch zmierzające do zdezawuowania Francji w sprawie zatargu francusko - włoskiego.

Wobec powyższego zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że wynik wizyty rzymskiej Chamberlaina wpłynie poważnie na nastroje angielskie. Chamberlain mógł się w Rzymie przekonać, że państwa autorytatywne nie zamierzają pójść na żadne kompromisy i doszedł na podstawie wyników tych rozmów do wniosku, że w stosunku do dyktatur należy postępować z całą stanowczością.

W kołach politycznych krążą pogłoski że w najbliższym czasie należy się liczyć ze zmianami w gabinecie brytyjskim. — Jak słychać, nie jest wykluczone, że do gabinetu brytyjskiego wejdzie znowu Eden.

Angielscy mężowie stanu na audiencji w Watykanie

RZYM, 13. 1. Chamberlain i lord Halifax zostali w południe przyjęci przez Ojca św., na specjalnej audiencji, która trwała pół godziny.

Rozmowa Ojca św. z ministrami brytyjskimi miała charakter niezwykle serdeczny.

Następnie obaj ministrowie przyjęci zostali przez sekretarza stanu, kardynała Pacelli'ego, który później zrewizytował ich w poselstwie brytyjskim przy Watykanie.

Opuszczając Watykan, premier Chamberlain oświadczył, że cieszy się, iż Ojca św. zastał przy dobrym zdrowiu. Jest on bardzo zadowolony z serdecznego i uprzejmego przyjęcia.

Zebrane na podwórzu watykańskim tłumy ludności żegnały owacyjnie Chamberlaina i lorda Halifaxa, gdy opuszczali Watykan.

Po audiencji Ojciec św. udał się na codzienną przejażdżkę po ogrodzie watykańskim.

RZYM, 13. 1. W piątek odbyło się w Rzymie kilka rozmów politycznych. Min. Ciano przyjął ambasadora niemieckiego Mackensena, a min. Halifax odbył rozmowę z ambasadorem francuskim, Poncetem, po czym przyjął ambasadora amerykańskiego oraz posłów Egiptu i Iraku.

Czy Witos wróci do kraju?

WARSZAWA, 13. 1. Dziś obradował w Warszawie komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego. W czasie obrad omawiane były sprawy związane z posiedzeniem rady naczelnej Stronnictwa, które odbędzie się w Warszawie w nadchodzącą niedzielę.

W kołach politycznych sądzą, iż przebieg obrad rady naczelnej będzie miał charakter dość gwałtowny. Między innymi poruszona ma być sprawa wezwania Witosa. aby przybył do kraju i oddał się do dyspozycji władz.

Koncepcja ta w łonie rady naczelnej ma swoich zwolenników i swoich przeciwników. Zwolennicy sądzą, że okazanie skruchy przez Witosa skłoni władze do łagodnego potraktowania wymiaru kary, przeciwnicy natomiast uważają, że Stronnictwo nie ma prawa zmuszania Witosa do powrotu do kraju.

Włosi koncentrują wojska na granicy Somali

LONDYN, 13. 1. Z Dżibutti nadeszły w tej chwili sensacyjne wiadomości o koncentracji wojsk włoskich w Abisynii nad pograniczem Somali francuskiego i Somali brytyjskiego. Według tych wiadomości Włosi koncentrują wielkie ilości wojsk w okolicach Mordale. Dżalelo i Sardo, niedaleko Hadele Gubo.

Równocześnie zarządzona została mobilizacja tubylców w prowincji Harrar.

———:o:O:o:———

Olbrzymi pożar lasów w Australii

LONDYN, 13. 1. PAT. Pożary pustoszące znów na sile skutkiem gwałtownego wiatru. lasy w południowej Australii przybrały na sile.

W Warburton 600 osób otoczonych jest przez płomienie, przy czym jest tylko mała nadzieja ich uratowania.

Dwie katastrofy górnicze we Francji

LILLE, 13. 1. PAT. W ostatnich dniach wydarzyły się w kopalniach węgla tutejszego okręgu dwie katastrofy, które pociągnęły za sobą śmierć 3 górników polskich. Pierwsza z nich miała miejsce na szybie 4-ym kopalni w Bruay an Artois, gdzie na skutek zawalenia się stropu chodnika zginęło 2 górników w tym Polak Krykosz.

Druga katastrofa wydarzyła się w kopalni Vieux Conde, powodując śmierć 2 górników polskich Szczepańskiego i Ostrowskiego.

Sytuacja polityczna w Polsce

w oświetleniu p. prem. Składkowskiego

WARSZAWA, 13. 1. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski wygłosił przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu.

„Wysoka Komisjo. Pan kolega Długosz z systematycznością i pracowitością rolnika przeorał wszystkie działy ministerstwa spraw wewnętrznych, niczego nie zaniedbał, dał nam cały szereg wniosków. opartych na praktyce życia codziennego, na obserwacji życia od dołu. Wnioski te postaram się przestudiować i, o ile możności, wprowadzić w życie.

Kolega referent spowodował pewien fakt, o którym oczywiście nie mogę mówić bez zarumienienia, fakt, który mi jednak sprawił wielką przyjemność, mianowicie, opierając się na niezasłużonej słabości do mnie, doprowadził Wysoką Komisję do tego, że biła mu brawo, gdy mówił o mnie.

Oczywista, sprawiło mi to podwójną uciechę, dlatego, że łaskawość Wysokiej Izby została w ten miły sposób uwidoczniona, a powtóre dlatego, że jest widać we mnie coś jeszcze z niewinnej dziewicy, bo poczułem się tak zawstydzony, że aż na... (Wesołość).

Proszę kolegów. P. kolega Szymanowski, twierdząc, że nie wszyscy starostowie są do brzy, miał świętą rację.

„Wiosna ludów już minęła..."

Mówiąc, że należy wprowadzić na czoło samorządu powiatowego czynnik wybieralny a nie starostów, przywiódł nam przed oczy te „błogosławione" lata z okresu roku 1848, z „wiosny ludów", chęci społeczeństwa odgradzania się od rządu i prowadzenia samemu swoich agend.

Niestety, w całym świecie ta wiosna już minęła, niestety, państwo musi pod każdym względem, a więc i w samorządzie przygotowywać się nieustannie do obrony i wskutek tego choć czynnik narzucony może być nie raz mniej przyjemny, ale jest bardziej objektywny i dlatego jest tu bardziej pożądany. Zresztą poza wojną — proszę kolegów — przecież ci ludzie z miejscowego społeczeństwa zawsze są powiązani szeregiem różnych spraw. które objektywny starosta łatwiej opanuje, niż inni. I dlatego muszę się sprzeci

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



Prem. Składkowski w karykaturze

Sytuacja polityczna w Polsce w oświetleniu p. prem. Składkowskiego

wić temu wnioskowi, musi pozostać tak jak jest, bo tak jest więcej jednolicie, mniej więcej wszystko jest jednakowo prowadzone, jest prowadzone w sposób bardziej przygotowujący państwo na wypadek potrzeby obrony.

Podatki nie są robione dla przyjemności

Poruszył również kolega Lechnicki ceny zboża i nowy podatek przemiałowy. Ten podatek przemiałowy spełnił i spełnia wielką rolę. Wiemy wszyscy, że dzięki niemu po żniwach wszyscy nie popędzili na rynek i ceny zboża nie obniżyli do niemożliwości. Każdy trzymał się tego, że ceny muszą być utrzymane i pójdą w górę. Kilkunastomilionowy fundusz przy eksporcie odegra swoją rolę, a że rolnik zapłaci 10 gr., to trudno, będzie przekilnał,ale podatki nie są robione dla tego, że człowieku w dobry humor wprowadzić. (Wesołość).

Odpowiedź posłowi Sommersteinowi

Pan kolega Sommerstein był łaskaw powiedzieć, że żałuje, iż paru dawnych posłów nie ma już w sejmie — co pięknie świadczy o jego zamiłowaniu do tradycji — i powołał się na nich.

Pozwoli pan kolega, że ja również odwzajemnię się Panu i powołam się na posła żydowskiego, którego już nie ma w sejmie — a żałuję, że go nie ma w sejmie. Mam tu na myśli wspólnego naszego znajomego, posła Grynbauma.

Poseł Grynbaum, jak przemawiał w swoim czasie w sejmie, to przemawiał daleko ostrzej niż pan, jego „rozpacz" trzy razy więcej występowała w jego przemówieniach w sejmie, niż w przemówieniach panów. Panowy w porównaniu z jego to miły szczebiot dziewczynki wobec hukania olbrzyma (wesołość). On mówił o rozpaczy, o strasznych krzywdach, które się dzieją narodowi żydowskimu. Pan Grynbaum wrócił po paru latach z zagranicy i był na tyle uprzejmy, że zechciał mnie odwiedzić. Przyjąłem go i patrzę:

Poseł Grynbaum, czy nie poseł Grynbaum?

Dawniej zawsze był zirytowany, zawsze twarz jego była podniecona, gdy przemawiał sejmie. Teraz wchodzi do mnie młody człowiek, odświeżony, pełen animuszu, po wrócił jakby owiany podmuchem południowych mórz, uśmiechnięty dobrotliwie.

Powiadam: jak świetnie pan wygląda, nic nie ma w panu z tego człowieka, który mówił o rozpaczy swojego narodu.

— Ech, panie — powiada — jak się wyjedzie z Polski i zobaczy jak tam jest to się po tym wraca z ochotą.

Tak jest, panie kolego Sommerstein. Ja też się powołałem na tradycję, na byłego naszego kolegę.

„Miasto bez wyjścia"

Że kolega Grynbaum miał rację, to przytoczę panom choćby ten sam właśnie Zbąszyń. Jest napewno dużo poezji w pańskim wrażeniu, że to jest „miasto bez wyjścia" (P. Sommerstein: To nie moje słowa, pana premierze). Ale pan je podchwycił i umiejętnie się na nie powołał. Panie kolego, przecież w tym „mieście bez wyjścia" została już tylko połowa tych, którzy byli w tym obozie uchodźców (p. Sommerstein przerywa). Ja posiadam cyfry, niech pan kolega wierzy, że tak jest. Jak się zachował rząd polski wobec tej „plamy", o której pan mówił, że mam ją na swoim sumieniu? Tego samego dnia, jak ci nieszczęśni ludzie zostali tam przypędzeni, polecono staroście, ażeby się zajął tymi biedakami. On się nimi zajął, dał im jeść, umieścił ich pod dachem. Natychmiast, mimo, że są zakazane wszelkiego rodzaju zbiórki w tym okresie, bo jest Pomoc Zimowa, daliśmy pozwolenie na zbiórkę ogólno-żydowskiemu komitetowi pomocy tym uciekinierom. Więc nie jest to „miasto bez wyjścia", nazwał bym je miastem solidarności miastem miłosierdzia i pomocy.

Połowa ludzi z tego obozu już wyszła, a druga połowa wyjdzie. Więc błagam pana kolegę o otuchę, więcej współpracy, a lepiej panowie na tym wyjdą, niż biadoląc. Pan kolega Grynbaum niech nam będzie świecznikiem (wesołość).

Sprawa ukraińska

Przejdę do odpowiedzi p. koledze Celewiczowi. P. kolega Celewicz był łaskaw we wczorajszym i dzisiejszym swoim przemówieniu kilka razy poprostu jak biblię, cytować moje słowa z zeszłego roku ze stycznia. Pozwolą panowie koledzy, że odczytam również te rzeczy z mojego przemówienia, które mi się wydają odpowiednie dla mnie. Przepraszam wysoką komisję, że będę te wyjątki z mego przemówienia odczytywał, ale uczynię to nie dlatego,ażebym uważał, że te rzeczy są tego warte, nie dlatego, że są ja kieś nieomylne, ale p. Celewicz naświetlił jedną połówkę obrazu, a ja muszę drugą od słonie. P. Celewicz odczytał tylko te rzeczy, które tyczyły się obowiązków większości w państwie w stosunku do mniejszości, a ja od czytam, znowu przez grzeczność, obowiązki mniejszości. (Oklaski).

Więc ja, niegodny, między innymi tak powiedziałem:

„Teraz przejdę do tego, jak powinna ustosunkować się mniejszość do państwa, kto re istnieje. Mniejszość powinna zachowywać się wobec państwa lojalnie, ale — jak to wy jaśnił już dziś doskonale p. referent — to nie może być lojalność bierna, to nie może być lojalność formalna. Nie. Mniejszość, je żeli jest traktowana lojalnie przez większość i przez rząd, o wiec ma swoje prawa, to po winna mieć głębokie poczucie swoich obowiązków. Powinna ona zachowywać się w ten sposób, żeby lojalność jej szła tak samo, jak lojalność większości, do wzmocnienia potęgi i siły państwa, z którym jest zwią zana. To jest obowiązek lojalności dla mniejszości, który jest warunkiem, że ta mniejszość wtedy jest pełnoprawnymi obywatelami".

Jeszcze raz przepraszam wysoką komisję, że cytuję te rzeczy. Dalej powiadam tak:

„Jednak muszę tutaj powiedzieć, że jest bardzo niebezpieczną rzeczą, jeśli mniejszość objawia zbytnie zniecierpliwienie w dążeniu do swoich praw. Bowiem wtedy powstaje nieufność między większością i mniejszością. Ja, patrząc w oczy panom kolegom Ukraińcom mogę powiedzieć, że w tej chwili naród ukraiński nie ma podstaw do niecierpliwości."

To było rok temu: „Ja stwierdzam, że za czasów współżycia z Polską naród ukraiński rozwija się kulturalnie szybko. Rozwija się również gospodarczo w ten sposób, że daj Boże, żeby w całej Polsce ludność tak się rozwijała gospodarczo, jak się rozwija w części Małopolski. Dlatego uważam,że niebezpieczeństwem jest jeżeli naród ukraiński ulega uroszczeniom przyśpieszenia w sposób gorączkowy swego rozwoju i prostowania tego co w ciągu wieków zostało pokrzywione".

Cóż mam do dodania w tej sprawie? Oto przytoczył pan kolega tutaj obustronne rozruchy we Lwowie w momencie kiedy młode głowy pałały, kiedy rodziła się w atmosferze ogólnego napięcia sprawa Rusi Zakarpackiej Ma kolega żal o szereg pociągnięć władz administracyjnych i policji. Podobnie jak pan kolega nie zamierza tu wdawać się w szczegóły, oświadczam więc krótko jestem spokojny i dobrej myśli. Kiedy mimo dużego napięcia namiętności najgorętszych czynników, zarówno polskiego, jak ukraińskiego społeczeństwa dało się zlikwidować poszczególne zajścia w Małopolsce Wschod., bez ciężkich ofiar, które by mogły przyczynić się do dalszego zaostrzenia stosunków, to jest to, panie kolego, niewątpliwie zwycięstwem administracji i opinii trzeźwych kół ludności polskiej i ukraińskiej. Na tej trzeźwej opinii spoleczne obydwu narodów, zmuszonych od wieków zamieszkiwać wspólnie, zamierzam budować dalszą realną i sprawiedliwą politykę (huczne oklaski).

ADAM CZEKALSKI

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

Powieść

39)

Dnia następnego obaj panowie rozpoczęli od samego rana starania i zabiegi: graf udał się z pismami księcia kanclerza do niektórych wybitniejszych plenipotentów Familii, stale przesiadujących w stolicy, skoro tylko król zjawiał się tutaj z Drezna, a Rudomina, mając dnia tego służbę przy królu, starał się być mu stale na oczach.

Król JMość August III. Sas, mimo wielu kłopotów ostatnimi czasy, z których sprawa dóbr ostrogskich, o które walkę toczyli kawalerowie maltańscy z marszałkiem dworu litewskiego, księciem Januszem Sanguszką, była bodaj że najważniejszą, lubił ogromnie facecje i krotochwile i często kazał je sobie opowiadać swojemu otoczeniu, przy czym zaśmiewał się z nich w głos, zwłaszcza gdy opowiadanie dotyczyło osób wybitniejszych i osobiście mu znanych. Ale nie gardził i facecjami z życia nawet najmniej znacznych swoich dworzan i równie radośnie zaśmiewa łsie z nch, jak z poprzednich.

Zdarzyło tedy dnia tego, że król jegomość znajdował się w dobrym usposobieniu, a ujrzawszy Rudominę i przypomniawszy sobie niejasno historię, jaka do jego uszu doszła o litewskiej przygodzie swego dworzanina, zagadnął go w pewnej chwili:

— Rudomina!

— Słucham waszą królewską mość.

— Jakże się czujesz?

— Dziękuję waszej królewskiej mości — doskonale.

— Wyleczyłeś się już z ran po szabli pana starosty opeskiego?

— Całkowicie, najjaniejszy panie.

Król śmiać się począł.

— Powiedz że mi, mój Rudomina, jak to tam naprawdę było? Czy to tak na najbardziej gorzkim uczynku zdrady złapał cię imć pan starosta Ciechanowiecki?

— Ach, wasza królewska mość, zgoła przeciwnie, bo nawet nie zdążyłem jeszcze pokosztować nadobnych ponęt pięknej pani starościny, gdy ów smok porwał mnie na murawę i pociął dość szpetnie.

— A no, widzisz, mój chłopcze, nie należy wybierać miodu, gdy pszczoły w ulu. No, ale — cóż dalej? Cóż dalej? Opowiedz że mi dokładnie wszystko.

— Jako rzekłem — zaczął Rudomina — starosta pociął mnie szpetnie, chociaż przyznać się muszę, iż w regularnym pojedynku. Potem kazał mnie służbie swojej do odryny wrzucić i przywołać medyka, by mnie opatrzył...

— To jednak, choć gniewny, starosta postąpił z tobą po rycersku.

— Tego negować nie mogę, najjaśniejszy panie, chociaż... gdyby nie ta odryna, pewnie nie czulbym do niego żadnego z tego powodu żalu.

— Ale z powodu odryny czujesz ją

— Nie tyle z powodu odryny, wasza królewska mość, ile z powodu pani starościny Ciechanowieckiej, która Bogu ducha w ogóle winna była, a jednak starosta w komnacie ją uwięził i długo tam trzymał, nikogo do niej, krom starego i nieużytego sługi, nie dopuszczając.

— I nadal ją tam trzyma?

— Biedna ofiara zazdrośnika długo cierpiała w tej niewoli, aż jakimś szczęśliwym trafem dała znać rodzicowi, który do Opsy przybył i córę z obieży pułkownikowskich wyrwał, do domu ja zabierając.

— I jakże skończyło się to wszystko?

— A no, starosta, jako słyszę, do Nieśwież, do księcia wojewody wileńskiego wyjechał, gdzie pomstą grafowi Strutyńskiemu się odgraża, a ona biedna, opuszczona łzy roni w domu rodzicielskim, grosza jednego we własnej szkatule nie mając.

— Jakżeż to, Nic że jej starosta nie daje?

— Nawet złamanego szeląga — co jest tym niegodziwsze, iż zaopatrzenie z prawa jej należy.

— No, to pewna... ale czemuż nie stara się ona o uzyskanie zaopatrzenia, jakie przystoi osobie tak zacnego rodu!

— Właśnie do stolicy przybył rodzic biednej opuszczonej, graf Strutyński, który pragnie prośbę do tronu waszej królewskiej mości zanieść, aby starostwo opeskie Ciechanowieckiemu odjętem i na rzecz małżonki jego przepisanem zostało.

— Starostwo opeskie? Czekajno, Rudomina... Wszakżeż to starostwo, o ile wiem, od wielu wieków znajduje się we władaniu Ciechanowieckich?..

— To prawda, wasza król. mość, ale co jeden król polski dał, drugi łacno może odjąć, a powód zawsze się znajdzie, o ile zechce go się poszukać.

— Ależ tu nie ma żadnego godziwego powodu, aby pułkownika pozbawić starostwa? Cóż nas może obchodzić, iż on tam nie może pogodzić się z żoną? Nie on pierwszy i nie ostatni.

— Będzie tak, jak wasza król. mość postanowi, lecz gdyby mi wolno było rzec...

— Mów!

d. c. n

Neutralność nad Bałtykiem

Komplikacje zachodnio-europejskie przysłoniły i jak gdyby stonowały doniosłe wydarzenia, jakie w ostatnich dniach starego roku 1938 rozegrały się nad Bałtykiem w rodzinie państw Bałtyckiej Ententy.

Dnia 18 listopada 1938 r. ministrowie spraw zagranicznych: Estonii, Litwy i Łotwy podpisali zgodnie protokuł, mówiący o wprowadzeniu w życie do ustawodawstwa wewnętrznego wymienionych trzech państw ustawy o neutralności, której projekt został opracowany przez ekspertów trzech państw bałtyckich w Tallinie w dniu 3 listopada 1938 r.

W czasach tak bardzo naładowanych dynamitem, w czasach, kiedy niemal z godziny na godzinę zmienia się profil mapy Europy, wszystko co dotyczy neutralności, co mówi o braku chęci do mieszania się w zawieruchę wojenną, urasta do rozmiarów ewenementu, któremu należy bacznie przyjrzeć się i właściwie ocenić.

Państwa bałtyckie stosunkowo dość późno zorientowały się w bezsilności Ligi Narodów. Złożyło się na to szereg okoliczności, które — być może jeszcze dłużej kultywowałyby sentyment dla instytucji genewskiej, gdyby z jednej strony jej właściwego oblicza nie zdemaskowały państwa skandynawskie, z drugiej — nie naświetlił racjonalizm polskiej polityki zagranicznej.

Te dwa „reflektory sceptyzmu" sprawiły, że najprzód Estonia, za nią Łotwa i Litwa ustosunkowały się zdecydowanie krytycznie do instytucji genewskiej. Nie bez znaczenia przeszły wiosenne i letnie podróże nadbałtyckie ministra Becka, bezpośrednie rozmowy z którym, lub ich repercusje przekonały co wybitniejszych działaczy państw Ententy Bałtyckiej o genewskich złudach i konieczności większego realizmu w polityce zagranicznej.

W rezultacie, jak wspomnieliśmy wyżej, eksperci państw bałtyckich opracowali specjalną ustawę o neutralności, która w sposób przejrzysty i zdecydowany reguluje stosunek Ententy Bałtyckiej do sprawy konfliktów zbrojnych. Trzeba tu zaznaczyć, że ustawa ta jest wzorowana niemal całkowicie na analogicznej ustawie państw skandynawskich i nie przesądzając z góry obowiązku zachowania neutralności w razie wojny, ustala jedynie reguły i sposoby jej przestrzegania w tym wypadku, gdyby odnośne państwo zdecydowało się, ze względu na swe interesy — pozostać neutralne. Jest więc jak gdyby receptą na zachowanie pokoju.

Przechodząc do technicznej strony wspomnianej ustawy do jej wartości praktycznych, trzeba stwierdzić, iż fakt uregulowania już dzisiaj sposobów przestrzegania neutralności w wypadku zawieruchy wojennej nad Bałtykiem wymownie świadczy o szczerych intencjach państw bałtyckich nie mieszania się pod żadnym pozorem i za żadną cenę do zbrojnych konfliktów między sąsiadującymi lub jakimikolwiek innymi państwami. Intencje te, jeśli zważy się na bojowe napięcie Rzeszy i Z. S. R. R. między którymi blokiem ładu, spokoju i dobrobytu leżą Litwa, Łotwa i Estonia, uważać należy za godny najwyższego uznania jeszcze jeden dowód rozsądnego oceniania polityki państw skandynawskich i Polski, tak zdecydowanie stojących na straży pokoju i chętnie wskazujących państwom zainteresowanym drogi, które do utrwalenia pokoju w świecie prowadzą.

Po Estonii, w ciągu miesiąca grudnia ustawa o neutralności weszła w życie zarówno w Łotwie, jak i w Litwie, cementując ściśle organizm Ententy Bałtyckiej i stwarzając z niej, nad Bałtykiem, bazę pokoju!

Popł.

Na szpaltach pism

O powrót do mowy katowickiej

„Goniec Warszawski" przypominając sprawę zmiany ordynacji wyborczej pisze:

„Sejm obecny ma wskazany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej obowiązek dokonania tej zmiany. Odnosi się jednak wrażenie, jakby pracę rozkładał na okres długotrwały. Istnieje już komisja sejmowa. Teraz stwarza się dla niej osobne kredyty, robi się więc jakieś przygotowania, a tymczasem pora już przystąpić do samej pracy a nie odwlekać sprawy ad calendas grecas. Zapobiegliwość taka zaczyna przypominać osowiałość, z jaką się do tej kwestii odnosił Sejm poprzedni: wszyscy mówili o potrzebie zmiany, wszyscy tę potrzebę uznawali, a w rezultacie — nie zrobiono nic. Pora, by ktokolwiek zgłosił konkretne wnioski rewizjonistyczne. Materiałów komisja będzie miała poddostatkiem i z urzędu statystycznego i z ministerstwa spraw wewnętrznych i z głównej komisji wyborczej. Trzeba tylko chcieć zacząć.

Przecie nawet są zakreślone ramy tej reformy. Ujął je w przemówieniu katowickim wicepremier Kwiatkowski. Trzeba je sformułować prawniczo. Czas nagli. Półtora miesiąca stracone, a przecież życie nie czeka".

Wymowa procesu

Wczorajszy I. K. C. we wstępnym artykule omawia zakończony w Warszawie proces prof. Strońskiego przeciwko b. premierowi Kozłowskiemu, który jak wiadomo wynikł na tle znanego artykułu o masonach. I. K. C. pisze m. inn.:

„Proces p. Strońskiego przeciw p. Kozłowskiemu powinien mieć tę dobrą stronę, że ujawnił lekkomyślność, z jaką w Polsce szafuje się zarzutami i to nawet ze strony osób, zajmujących w życiu polskim poważne stanowiska. Piszemy te słowa tym swobodniej, że z prof. Stanisławem Strońskim krzyżowaliśmy często na tych łamach szpadę publicystyczną, podczas gdy popieraliśmy na tych samych łamach niejednokrotnie działania polityczne b. premiera Kozłowskiego. Nie przemawia więc przez nas ani sympatia do jednej, ani antypatia do drugiej strony.

Kieruje nami jedynie poczucie, że trzeba w Polsce walczyć z oszczerstwem, z plotkarstwem i zakłamaniem, z lekkomyślnym szafowaniem, krzywdzącymi zarzutami".

„Żywe trupy" na organiźmie Polski
Likwidacja „przekredytowanych" gospodarstw rolnych

Wśród spraw, których załatwieniem ma się zająć nowy parlament, jedną z bardzo doniosłych będzie akcja, którą słusznie określono jako „likwidację żywych trupów".

Cóż to są te „żywe trupy" w naszej obecnej rzeczywistości gospodarczej i gdzie się mieszczą?

Są to gospodarstwa rolne, zadłużone ponad 100 proc. swej wartości. Gospodarstwa — jak wicepremier inż. Kwiatkowski w swym expose w Sejmie powiedział — „beznadziejnie przekredytowane". Gospodarstwa, nie wywiązujące się ze swych zobowiązań płatniczych, a stanowiące zawalidrogę w rozwoju naszej gospodarki rolnej.

— „Trzeba przyspieszyć procesy likwidacyjne gospodarstw beznadziejnie przekredytowanych — oświadczył wicepremier — gdyż musi być przywrócone zaufanie kredytowe do gospodarstw rolnych".

To też projekt ustawy, którą rząd przedkłada Sejmowi do uchwalenia, obejmuje przymusową parcelację tych „żywych trupów". Parcelacja ma być przeprowadzona w ciągu 3-ch lat, a jeśli to w tym terminie nie nastąpi, ma taki „beznadziejnie przekredytowany" majątek ziemski nabyć Fundusz Reformy Rolnej lub też ma on być sprzedany w drodze licytacji.

Sprawa ratowania gospodarstw rolnych i zapobiegania zmianie właściciela zadłużonych majątków ziemskich ma u nas długą historię... Przez szereg lat była stosowana na wielką skalę akcja oddłużeniowa, przy czym skarb państwa ponosił bardzo wydatne ofiary. Przeszło 300 milionów złotych kosztowała skarb państwa t. zw. akcja zbożowa, pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych i przy oddłużaniu. Umorzenia w zakresie należności Funduszu Reformy Rolnej wyniosły dotychczas ponad 247 miln. zł. W różnych typach kredytów Państw. Banku Rolnego umorzenia wyniosły do 1 października 1938 roku przeszło 120 miln. zł., zaś w Banku Gospodarstwa Krajowego przeszło 44 miln. zł.

Nie można zatem powiedzieć, aby państwo skąpiło swej pomocy. Wręcz przeciwnie: oddłużało z wielką ofiarnością, umarzało z poważnymi stratami i ofiarami ze swych zasobów.

Jednak nadszedł czas, kiedy trzeba wreszcie kres położyć tym stosunkom i po prostu zlikwidować te gospodarstwa ziemskie, które nie tylko przestały być finansowo samowystarczalne, ale stały się zawadą i hamulcem w życiu i wsi i rolnictwa.

Zapowiedział to na inauguracyjnym zebraniu nowego Sejmu wicepremier Kwiatkowski, wywodząc, że „konieczne jest przywrócenie zasady, iż ostateczną gwarancją za zaciągnięty dług służy substancja majątkowa rolnika-dłużnika", że celem zatem, który nam przyświecać musi, jest „utrzymanie produkcji rolniczej, a nie utrzymanie warsztatów rolnych w ręku ich dawnych posiadaczy, bez względu na stopień zadłużenia i złą lub dobrą wolę wypełnienia swych zobowiązań". Z tej też racji państwo nie może godzić się „na dalsze rozszerzanie i pogłębianie oddłużenia i niszczenie własnego interesu rolnictwa dla kilku procent warsztatów przedłużonych".

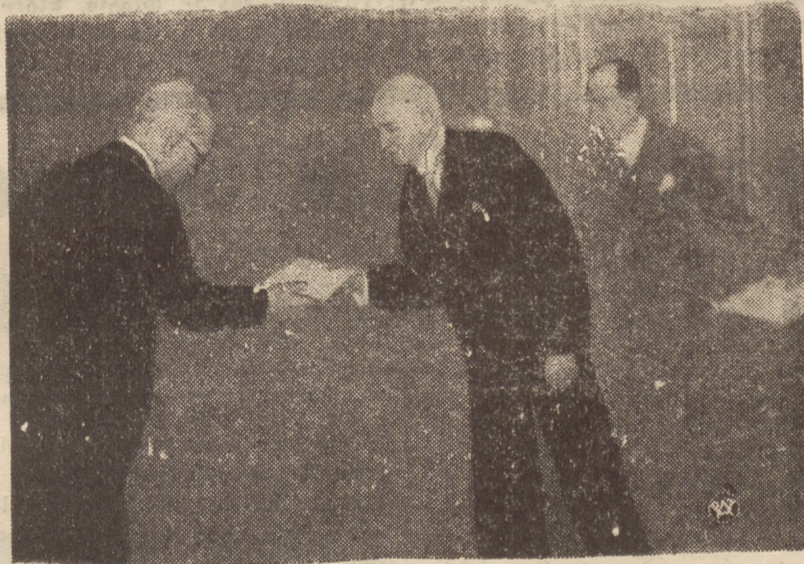
Warsztaty te muszą przejść w inne ręce. Nie może bowiem „istnieć potężne i mocarstwowa Polska w oparciu o nędzne wegetujące rolnictwo".

Już w chwili, gdy po ustaleniu granic państwa ustawodawstwo nasze kładło fundamenty pod zdrową strukturę rolną — w ustawie z 28 grdunia 1921 o reformie rolnej — w pierwszym artykule tej ustawy było zawarte żądanie, aby w Polsce tworzyć silne zdrowe i zdolne do wydatnej produkcji gospodarstwa różnego typu, stanowiące prywatną własność ich posiadaczy".

Ten postulat my bać obecnie zrealizowany w odniesieniu do „beznadziejnie przekredytowanych", ponad 100 proc. wartości zadłużonych gospodarstw.

Przedłużanie żywota tych bankrutów pochłonęło setki milionów. Czas najwyższy skierować pieniądz, pochodzący przecież z funduszy publicznych na drogę produktywną tj. dopomóc do powstania zdrowych i silnych gospodarstw rolnych drogą przymusowej parcelacji „trupów". Bo jeśli już państwo ma ponosić ofiary, to na gospodarstwa rolne opłacalne i dające rękojmię, że właśnie przy ich pomocy spełnione zostanie to, co wicepremier Kwiatkowski określił w słowach: „przywrócenie zaufania do kredytu, bez którego tysiące poczynań wsi marnieje i przepada".

B. S



Nowomianowany poseł Litwy dr. Jurgis Szaulis złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim w Warszawie swe listy uwierzytelniające.

Zdjęcie przedstawia moment wręczania przez min. Szaulisa listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi R. P. w obecności ministra spraw zagranicznych Becka.

Na froncie politycznym

CZY BĘDĄ DALSZE PROCESY „MASOŃSKIE"?

W czasie procesu prof. Strońskiego contra prof. Kozłowski, w kuluarach sądowych pojawiła się pogłoska, iż przeciwko prof. Kozłowskiego wystąpić mają prof. Kot i marsz. Rataj, którzy zostali wymienieni w znanym artykule. (Kabel)

NOWA TAKTYKA STRONNICTWA PRACY

W pierwszej połowie lutego ma być zwołana Rada Naczelna Stronnictwa Pracy. Na posiedzeniu Rady Naczelnej ma być poddana gruntownej rewizji obecna polityka i taktyka. Do taktyki tej bowiem duża ilość członków odnosi się krytycznie, a przede wszystkim członkowie Małopolski. W związku z tym w kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o mających zajść zmianach personalnych we władzach kierowniczych tego ugrupowania politycznego. (Echo.

ZWOLENNICY PŁK. SŁAWA OŻYWILI SWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Korespondent Ag. Echo donosi z Kielc. W dn. 15 bm odbędzie się w Kielcach konferencja zwolenników płk. Sławka z Okręgu Kielce Radom. Konferencja ta związana jest z przyszłymi wyborami do samorządu w tych miastach, w których zwolennicy płk. Sławka zamierzają wystawić własne listy, niezależne od O. Z. N. Obradom będzie przewodniczył b. poseł Brzęk - Osiński

ZMIANA WOJEWODÓW?

Ag. Echo podaje: Pojawiły się pogłoski jakoby województwo lwowskie miał opuścić wojewoda Bilyk, który ma ponoć przejść do przemysłu. Placówkę lwowską ma objąć dotychczasowy wojewoda wileński płk. Bociański. W związku z tym wojewodą wileńskim miałby zostać jeden z wyższych urzędników z centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

1.760.000 zł. kredytów budowlanych przyznano miastom w woj. kieleckim

W związku z ustalonym przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planem akcji kredytowo - budowlanej w roku 1939 — Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do Komitetów Rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku bieżącym na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego oraz o zasadach, jakie mają obowiązywać przy uchwaleniu przez Komitety Rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawą budownictwa mieszkaniowego — podajemy poniżej najważniejsze zasady i wytyczne, jakie w akcji kredytowania powszechnego budownictwa mieszkaniowego w roku 1939 — będą miały zastosowanie:

Kedyty budowlane w Państwowego Funduszu Budowlanego udzielane będą w roku 1939 na finansowanie budowy tylko mieszkań małych, zawierających najwyżej 3 pokoje z kuchnią, o powierzchni nie przekraczającej 80 m. kw.

Ponadto akcją kredytowo - budowlaną 1939 roku będą objęte również remonty większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań, przebudowy mieszkań dużych na małe oraz zaprowadzenie instalacji w domach, zawierających mieszkania małe, w związku z przyłączeniem do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Z powyższego wynika, że fundusze publiczne przeznaczone będą w roku bieżącym wyłącznie na poparcie budowy mieszkań małych, oraz na poprawę stanu sanitarnego tego typu mieszkań w domach starych.

Na terenie woj. kieleckiego miasta otrzymały następujące kontyngenty:

Będzin — — — — — — — —	40 000 zł.
Dąbrowa Górnicza — — —	80 000 zł.
Sosnowiec — — — — — — —	250.000 zł.
Zawiercie — — — — — — —	40.000 zł.
Częstochowa — — — — — —	250 000 zł.
Kielce — — — — — — — —	200 000 zł.
Radom — — — — — — — —	350 000 zł.
Skarżysko - Kamienne —	150.000 zł.
Starachowice - Wierzbnik	150.000 zł.

W granicach przydzielonych kontyngentów Komitety Rozbudowy mogą już uchwalać wnioski pożyczkowe i przesyłać je do Banku Gospodarczego Krajowego.

Przy uchwaleniu wniosków przez Komitety Rozbudowy obowiązywać będą w roku 1939 następujące zasady:

1) wszystkie wnioski uchwalone przez Komitet Rozbudowy muszą znajdować pokrycie w wyznaczonym kontyngencie w związku z czym nie będą rozpatrywane wnioski, które nie mieszczą się w kontyngencie kredytowym;

2) z kontyngentu 1939 roku finansowane będą tylko mieszkania małe, średnio wyposażone, o ilości nie więcej 3 pokoi z kuchnią i o powierzchni nie przekraczającej 80 m. kw. Jeżeli finansowana nieruchomość zawiera poza małymi mieszkaniami również mieszkania większe, wówczas kubatura mieszkań większych będzie od ogólnej kubatury domu odliczona;

3) pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego będzie przyznane tym którzy budować będą domy mieszkalne, zawierające schrony i pomieszczenia zabezpieczające w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej;

4) maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek, bez względu na jego wielkość, nie może przekraczać 25 proc. kosztów budowy, po wyeliminowaniu kubatury mieszkań o powierzchni ponad 80 m. kw. W Warszawie, Gdyni, Krakowie, Łodzi i Poznaniu — wysokość ta może być podwyższona do 30 proc. kosztów budowy, a w miastach C. O. P-u do 40 proc. kosztów budowy;

5) wysokość kredytu na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacji sanitarnych oraz na przebudowę mieszkań dużych na małe — wynosić może 75 proc. kosztów remontu, względnie przebudowy;

6) pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu (przy kredytach na remonty domów i przebudowę mieszkań oraz na instalacje sanitarne — również i na dalszym miejscu hipotecznym, po ewentualnych pożyczkach długoterminowych, jednak w granicach pierwszej połowy Banku). Z tego wynika, że te osoby, których wartości nieruchomości — według oceny Banku nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabezpieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie;

7) pożyczki budowlane podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 25-ciu, a przy większych pożyczkach na domy blokowe — na okres nawet dłuższy. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 6¼ proc, a od czasu rozpoczęcia spłaty — 6 proc. rocznie, łącznie z dodatkiem administracyjnym Banku.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngetów — leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wnieśli podania do Komitetu Rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania takiego dołączyć należy:

1) zatwierdzony plan budowy,
2) kosztorys — i
3) świadectwo hipoteczne

stwierdzające, że nieruchomość, na której ma być zabezpieczona pożyczka Banku stanowi własność budującego.

W końcu zauważa się, że cała kwota, przewidziana na akcję budowlano-mieszkaniową w 1939 roku została już całkowicie rozdzielona, wobec tego miasta, które nie zostały uwzględnione przy podziale kontyngentu — nie mogą liczyć na uzyskanie choćby minimalnego kontyngentu, zaś te miasta, które otrzymały kontyngent — na jakiekolwiek zwiększenie tegoż.

Otwarcie K.K.O. w Sosnowcu

nastąpi w połowie lutego r. b.

Na temat otwarcia KKO. w Sosnowcu pisaliśmy już kilkakrotnie. Obecnie, jak się dowiadujemy wszelkie trudności związane z uruchomieniem tak potrzebnej na naszym terenie placówki finansowej zostały już całkowicie zlikwidowane.

Dyrektorem KKO. w Sosnowcu, jak już swego czasu podawaliśmy będzie p. Niedzielski — dotychczasowy dyrektor KKO. w Ciechanowie.

O ile chodzi o stanowisko wicedyrektora to powierzono je p. Tadeuszowi Kruczyńskiemu dotychczasowemu wicedyrektorowi KKO w Będzinie. Ponadto w skład zarządu wchodzić będzie jako czynnik społeczny miejscowy obywatel p. Zarzycki.

Otwarcie kasy nastąpi w połowie lutego rb. Lokal kasy tymczasowo mieścić się będzie w gmachu ratusza. W projekcie jest budowa w roku przyszłym własnego gmachu KKO.

KKO. w Sosnowcu będzie placówką finansową dla wszystkich gałęzi życia gospodarczego w Zagłębiu. A więc przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik, urzędnik i robotnik wszyscy będą mogli korzystać z odpowiedniego kredytu, jak również lokować swe kapitały i oszczędności.

Do otwarcia KKO. w Sosnowcu przyczynili się zarząd miasta, a w szczególności prez. J Kaczkowski i dyr. Wł. Mazur.

Nakłaniali świadków do fałszywych zeznań

Echa procesu o zabójstwo

W lipcu ub. roku w sądzie okręgowym w Sosnowcu miała się odbyć rozprawa przeciwko Herszlikowi Drekslerowi oskarżonemu o zabójstwo Mordki Frajmana oraz Majerowi i Mordce Drekslerom oskarżonym o udział w pobiciu Frajmana.

W przeddzień rozprawy do Rubina Frajmana, brata zabitego, podszedł w Kazimierzu Hersz Czapak (Niemce, ul. Piłsudskiego 57), który obiecywał mu 400 zł., jeśli złoży w powyższej sprawie fałszywe zeznanie na korzyść Drekslerów i jeśli do zeznań takich nakłoni pozostałych świadków.

Brat zabitego odrzucił jednakże propozycję z oburzeniem.

Oskarżony Mordka Dreksler (Sosnowiec Feliksa Perla 29) przebywający podówczas na wolności podjął się nakłonienia pozostałych świadków do złożenia fałszywych zeznań.

W tym celu zgłosił się do świadka Abrama Szpiegelmana prosząc go, aby zeznawał na korzyść Drekslerów.

Świadek zgodził się na jego prośbę, jednak uzależnił to od zgody rabina. Ten ostatni nie dał na to swego zezwolenia i świadkowie podczas przewodu sądowego zeznawali zgodnie z prawdą. Jednocześnie sprawa o nakłanianie świadków do fałszywych zeznań doszła do wiadomości władz, które Czapaka i Drekslera pociągnęły do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj sprawa zabójstwa Frajmana odbiła się ponownie echem w sądzie okręgowym w Sosnowcu przed którym stanęli Czapek i Dreksled, oskarżeni o nakłanianie świadków do fałszywych zeznań.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Czapaka na jeden rok więzienia, a Mordkę Drekslera na osiem miesięcy więzienia.

Drzazgi

Włóczęgi

Co raz czyta się w komunikatach policyjnych o zatrzymaniu włóczęgów, grasujących na terenie Zagłębia. Najeżdżało się tego z całej Polski masę, odwiedzając mieszkania i biura z prośbą o 20 gr. których brakuje im do biletu kolejowego. Są tak natrętni, że trudno się ich pozbyć, poczynając sobie tym bezczelniej im słabszą „załogę" natrafią w domu.

Nawet w Sejmie mowa była o tym niesłychanie rozwiniętym włóczęgostwie, które w Zagłębiu osiągnęło chyba szczyt wszystkiego co tylko można sobie wyobrazić.

Po prostu drzwi się nie zamykają. I to wszystko „rajzerzy" o podejrzanym wyglądzie robią tę nieustającą „kolędę" od drzwi do drzwi.

Trzeba by jakoś temu zaradzić. Wcześniej nim wpłyną meldunki o dokonanych kradzieżach. wim.

———oOOo———

Przy głośniku

REKORDOWE TRANSMISJE RADIOWE Z F. I. S.

W Polskim Radio wre obecnie praca organizacyjna i przygotowawcza do wielkiej międzynarodowej imprezy sportowej, która odbędzie się w przyszłym miesiącu w Zakopanem.

Wobec tego, że Polskie Radio posiada już nadesłane ze wszystkich krajów dokładne programy transmisyj „fisowych" — można obliczyć więc ile godzin w eterze zajmą zawody zakopiańskie.

Na pierwszym miejscu stoi Szwecja, której transmisje trwać będą łącznie 12 i pół godz.; na drugim Finlandia, która nadaje dla swych słuchaczy, 10—godzinny program fisowy, na trzecim zaś Norwegia, wprowadzająca do swego programu około 10 godzin transmisyj z Zakopanego. Za tymi trzema państwami Północy idą pozostałe państwa: Niemcy — 6 godz. Szwajcaria — 4 godz.., Jugosławia — 2 godz. i Czechosłowacja — 1 godz. A więc w sumie radiofonie europejskie poświęcają F. I. S.-owi około 46 godzin. Gdyby cały ten program nadawała tylko jedna stacja, to musiałaby pracować na antenie od 5 do 6 dni. Taka duża ilość transmisyj z Zakopanego stawia przed polską służbą łączności trudne zadanie, przekazania drogą kablową jednocześnie kilkunastu transmisyj. Warto przy tym zaznaczyć, że podczas zeszłorocznych zawodów F. I. S. w Lahti czas zajęty na transmisje radiowe był blisko o połowę mniejszy.

Technika nadawania wiadomości z Zakopanego jest bardzo interesująca. Otóż z Zakopanego nadanych zostanie ponad 200 transmisji, reportaży, wzmianek i komunikatów. Najwięcej czasu, bo ponad 30 godzin zajmą bezpośrednie transmisje na antenę, stosowane przede wszystkim przez kraje Północy. Polska i Niemcy natomiast większość swych transmisyj nagrywać będą na płyty i dopiero po wybraniu najciekawszych momentów nadawać na antenę. Polskie Radio nada dla swych słuchaczy około 15 godzin transmisyj z międzynarodowych mistrz.

Rekord długości jednorazowej transmisji ustali Szwecja, nadając pięciogodzinny reportaż z biegu na 50 klm. Norwegia ten sam bieg transmitować będzie „na raty", dając w odstępach godzinnych cztery piętnastominutowe odcinki, a poza tym stacje norweskie transmitują bez przerwy skoki narciarskie, podczas gdy Szwedzi poświęcą tej konkurencji dwa półgodzinne odcinki.

Niemców interesuje najbardziej slalom: dla tej konkurencji zrywają oni też ze swoją zasadą krótkich 15—20 minutowych transmisyj z płyt i robią „na żywca" 3-godzinną transmisję. Jeszcze inaczej wygląda praca Szwajcarów, którzy zrezygnowali zupełnie z transmisji i nadają codziennie drogą kablową półgodzinne omówienia w trzech językach.

Kilka pozostałych państw, które nie przysłały do Zakopanego swych przedstawicieli radiowych obsługiwane będą przez stacje polskie które nadawać będą przez cały czas trwania mistrzostw codziennie o godz 23.00 komunikaty w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

Lustracja sklepów i jatek
W SOSNOWCU.

Komisja starościńsko - sanitarna w Sosnowcu przeprowadziła wczoraj inspekcję sklepów, jatek i warsztatów rzeźniczych.

W wielu sklepach i jatkach komisja stwierdziła stan wysoce niesanitarny. W związku z tym spisanych zostało kilka protokułów. Ponadto spisano protokuł na jednego z kupców, który w sposób nieodpowiedni odniósł się do członków komisji.

Na froncie pracy
Sprawa redukcji robotników
w fabryce „Galmet" w Sosnowcu

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zamierzonej redukcji robotników w fabryce „Galmet". Na konferencji ustalono, że redukcja około 25 robotników zostanie cofnięta. Nie załatwiono jeszcze sprawy 5 robotnic, które otrzymały wymówienie.

Kwestia ta omówiona zostanie w bezpośrednich rokowaniach między dyrekcją fabryki, a delegatami robotniczymi i sekretarzem związku klasowego.

Koła dorożki złamały
chłopcu obie nogi

W dniu wczorajszym na ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu wydarzył się straszny wypadek, któremu uległ 6 letni chłopiec Icek Frydberg zam. w Sosnowcu przy ul. Ostrogórskiej 2. Frydberg uczepił się przejeżdżającej dorożki tak nieszczęśliwie, że koła wciągnęły mu nogi między szprychy łamiąc mu oba uda.

Nieszczęśliwy chłopiec, w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala żydowskiego

O zlikwidowanie zatargu
NA KOP. DOROTA.

W dniu dzisiejszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu na kopalni „Dorota".

Wesoły wieczór karnawałowy
W CZELADZI.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet Czeladzi urządza dziś w sali kina Czary wesołą zabawę taneczną pod nazwą „Wieczór karnawałowy".

Organizatorki dokładają wszelkich starań, by zabawa wypadła jak najlepiej. Przede wszystkim w kinie Czary spotka się miłe i doborowe towarzystwo z całego Zagłębia i G. Śląska, bufet zaopatrzony będzie w smaczne zakąski, a do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra.

Poza tym w programie przewidziane są różne miłe niespodzianki. Dochód z zabawy przeznacza się na cele społeczne.— Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 8 wieczorem.

—:::—

Poświęcenie domu rzemieślniczego
W DĄBROWIE.

Tow. Rzemieślnicze w Dąbrowie urządza dnia 22 bm. uroczystość poświęcenia Domu Rzemieślniczego. Początek uroczystości o godz. 14.30.

—:::—

Kupił serwis porcelanowy
na nazwisko swego nieżyjącego sąsiada

Wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął 49-letni Czesław Kalabiński (Czeladź, Kilińskiego 17). K. będąc zatrudniony jako agent w firmie „Polrad" zamówił serwis porcelanowy, wypisując na zamówieniu imię i nazwisko nieżyjącego od dwóch lat swego sąsiada, wpłacając na poczet należności akonto.

Po pewnym czasie gdy raty nie wpłynęły do firmy, ta zainteresowała się niesolidnym płatnikiem i wtedy cała sprawa się wydała.

W wyniku rozprawy sąd skazał Kalabińskiego na dziewięć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy, pod warunkiem jednak, że Kalabiński w ciągu trzech miesięcy zwróci firmie należność za pobrany towar.

Dzień Polaka za granicą
W SOSNOWCU.

Komitet Dnia Polaka Zagranicą i Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż w niedzielę 15 bm. o godz. 9.30 odbędzie się w kościele parafialnym WNMP. uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, urzędów i miejscowego społeczeństwa.

Nabożeństwo to zainauguruje uroczyście okres, w czasie którego komitet przystąpi do szeregu imprez, mających na celu zebranie funduszów na tak wzniosły cel.

Program szczegółowy tych imprez podany zostanie niebawem do wiadomości.

—oOo—

Rok więzienia
ZA OBRAZĘ NARODU.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu, stanął mieszkaniec Myszkowa 30-letni Stefan Żywiołek, oskarżony o lżenie Narodu Polskiego.

Skazany on został na rok więzienia.

Tegoż dnia stanął przed sądem w Zawierciu Gustaw Kozioł, zamieszkały w Myszkowie, oskarżony o obrazę pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków Kozioł skazany został na 8 miesięcy więzienia.

—:O:—

Jak długo wdowa
MA PRAWO DO RENTY WDOWIEJ WYPADKOWEJ?

Wdowa ma prawo do renty aż do swej śmierci lub do czasu, gdy wyjdzie ponownie za mąż.

Jeżeli wdowa wychodzi ponownie za mąż, powinna zawiadomić o tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych lub ten Oddział Zakładu, z którego otrzymuje rentę, i przedłożyć metrykę ślubu. Wprawdzie Zakład wstrzyma wówczas rentę wdowią, jednakże równocześnie wypłaci jednorazową odprawę wdowią, która wynosi 36-miesięczną rentę wdowią.

(Np. gdy wdowa pobiera 40 zł. miesięcznie, wówczas odprawa wdowia wynosi 40×36 miesięcy — 1.440 złotych).

Gdyby jednak wdowa wyszła ponownie za mąż dopiero po skończeniu 55 lat życia, odprawa wdowia będzie wtedy mniejsza, a mianowicie wynosi ona wówczas 12-miesięczną rentę wdowią.

Wdowiec nie ma prawa do jednorazowej odprawy.

—oOo—

Wiadomości bieżące

Sobota 14 Styczeń

Dziś: Hilarego
Jutro: Pawła
Wschód słońca: 7,41
Zachód słońca 8,46

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 13
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46

—:O:—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 premiera niegranej dotychczas w Sosnowcu świetnej komedii A. Grzymały - Siedleckiego pt. „Włamanie". Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" ul. Małachowskiego róg Pierackiego, tel. 62313.

W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 16.30 rewia pt. "Wszystkiego po trochu" w wykonaniu całego zespołu.

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery komedii pt. „Włamanie". Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży „Orbis".

— KOLĘDA W PARAFII W. N. M. P. W SOSNOWCU. Dziś od godz. 11 ksiądz ul. Modrzejowska, od godz. 14 drugi ksiądz ul. Dekerta, Targowa i Głowackiego. Przy tej okazji księża będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dokończenie odnowienia kościoła

— OPŁATEK REZERWISTÓW W SOSNOWCU. Zarząd koła Związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu - śródmieście zawiadamia, że dziś o godz. 19 we własnym lokalu odbędzie się tradycyjny opłatek na który zaprasza kolegów i sympatyków.

— ZARZĄD ABSOLWENTEK ŻEŃSKIEJ SZKOŁY HANDL. IM. KRÓL. JADWIGI W SOSNOWCU zawiadamia wszystkie członkinie koła i absolwentki oraz sympatyków, że w dniu 14 bm. odbędzie się w sali Zw. Prac. Umysł. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17 a zabawa taneczna, na którą uprzejmie zaprasza. Wstęp zł. 2.99 tylko za okazaniem zaproszenia. Zaproszenie otrzymać można w sekretariacie szkoły przy ul. Zygmunta.

— PORANEK HARCERSKI. 8-ma Z. D. H. im. T. Kościuszki i szkoła powszechna nr. 22 w Sosnowcu urządzają w dniu 15 bm. o godz. 11.30 poranek w kinie Zagłębie. Oprócz interesującego filmu na scenie godna podziwu „czarna magia" i znany humorysta Jerzy Tomi - Maślankiewicz, ulubieniec milusińskich.

— W WYDZIALE ŚLEDCZYM W SOSNOWCU jest do odebrania znaleziony w Będzinie zegarek damski niklowy na rękę.

Reorganizacja w kole radców
IZBY RZEMIEŚLNICZEJ
W SOSNOWCU.

Po wyjeździe radcy Siłuszka do Kielc nastąpiła w tych dniach reorganizacja w kole zarządu radców Izby rzemieślniczej w Kielcach. Przewodniczącym koła został dyr. Wł. Mazur, sekretarzem p. W. Woźniak z Dąbrowy i skarbnikiem p. E. Zając z Będzina.

Sekretariat koła radców Izby rzemieślniczej mieści się w lokalu p. b. Banku Zagłębia ul. Małachowskiego i czynny jest codziennie.

—oOo—

— ZARZĄD CECHU ŚLUSARZY, KOWALI I POKR. ZAW. W SOSNOWCU zawiadamia swych członków, że jutro w I-szym terminie o godzinie 3, a w II-im o 3.30 w lokalu cechu w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 odbędzie się walne zebranie cechu. W II-gim terminie zebranie będzie prowadzone bez względu na ilość przybyłych.

— Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI. Jutro o godz. 16 odbędzie się w lokalu uniwersytetu przy ul. Reymonta 25-a walne zebranie samorządu słuchaczy U. P. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zesłaniać okna w pociągach
W PORZE NOCNEJ

Liczne wypadki wybijania szyb w pociągach kamieniami spowodowały energiczną akcję ze strony dyrekcji P. K. P.

Stwierdzono, że większość tych wypadków zdarza się w porze nocnej z tego względu, że oświetlone okna są łatwym celem dla wyrostków wiejskich, a nadto ciemności ułatwiają następnie ucieczkę sprawcom skandalicznych wybryków.

W związku z tem wszystkie dyrekcje P.K.P. zarządziły, by z nastaniem zmroku personel kolejowy zasłaniał okna w pociągach firankami.

Mieszkaniec Sosnowca głównym oskarżonym
w procesie o przemyt w Łodzi

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sensacyjna sprawa, będąca echem afery przemytniczej, którą ujawniła w ub. roku straż graniczna w Łodzi.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto szajkę przemytników, którzy przemycali do Łodzi i innych miast Polski tkaniny jedwabne, używane do wyrobu papierosów oraz kamienie zapałowe.

Na rozprawie stwierdzono, że jeden z czołowych oskarżonych M. Igra z Sosnowca, przebywa obecnie w więzieniu, wobec czego decyzją sądu sprawa została odroczona.

Krwawy dramat miłosny
w hotelu poznańskim

W jednym z hoteli poznańskich rozegrał się krwawy dramat miłosny. Do hotelu zajechał przed trzema dniami młody mężczyzna, podający się za 22-letniego Kazimierza Czajkę. Towarzyszyła mu młoda kobieta, którą Czajka przedstawił jako swą żonę.

Onegdaj w pokoju, zajmowanym przez rzekome małżeństwo Czajków rozległy się trzy strzały rewolwerowe.

Zaalarmowana służba hotelowa natychmiast przybiegła do pokoju, gdzie znaleziono stygnące już zwłoki rzekomej żony Czajki oraz ciężko rannego Czajkę z dwoma ranami głowy.

Natychmiast wezwano Pogotowie, które po udzieleniu Czajce pomocy przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

W chwilę później przybyła komisja sądowo - lekarska, która znalazła na stole list., zaadresowany do rodziny zmarłych i władz, które wyjaśniają tragedię.

Okazuje się, że obydwoje postanowili zejść z tego świata z powodu obustronnego sprzeciwu rodziców przeciwko ich małżeństwu.

Nie mogąc znaleźć innego wyjścia. Czajka ze swą towarzyszką, którą była 20-letnia Stefania Petryszkówna z Poznania, postanowili się zabić.

Czajka najpierw miał zastrzelić towarzyszkę a następnie popełnić samobójstwo.

Jak postanowili, tak uczynili Petryszkówna znalazła śmierć na miejscu.

Czajka, po przewiezieniu do szpitala, popadł w agonię i lekarze nie mają nadziei uratowania desperata. Czajka jest z zawodu stolarzem i podobnie, jak Petryszkówna, pochodzi z Poznania.

Kto wygrał na loterii

WARSZAWA, 13. 1. W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 74719.

25.000 zł. na nr. 49055

15.000 zł. na nr. 75947

10.000 zł. na nr. 33379 96729 108356.

5.000 zł. na nr. 34983 51469 71532

Zł. 5.000 na n-ry: 31038 69158 136783 154747

Zł. 2.000 na nry: 4544 10236 18309 20454 22061 30200 40118 41469 44324 51336 51534 53802 57599 73599 79520 81459 93803 98832 101137 103161 104508 104850 107063 107136 117533 119309 120268 123278 126574 139386 133354 136625 137018 150361 151876 154867 157343.

2.000 zł. na nr. 12498 19434 31866 35697 46525 54842 57049 58229 61552 91422 93079 94820 124903 125918 127950 150414.

W ub. czwartek w dalszym ciągnieniu loterii klasowej padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 105058.

Zł. 10.000 na nr. 63128.

Zł. 1.000 na n-ry: 4047 6802 7629 11318 12128 12147 31440 35347 36938 38782 39712 40407 43348 46725 49935 50796 50928 52823 57791 58034 59113 61636 64120 65405 65543 66861 69083 72290 73142 76282 79104 80491 82145 88133 84029 87007 93599 96376 97007 100861 101495 101823 102957 110441 111311 112163 116792 128853 136703 137616 138261 140331 140786 141470 147014 150896 153904 156327

Stowarzyszenie dla... zwalczania przestępczości
założyli dwaj oszuści

Zarząd fińskiego stowarzyszenia do zwalczania przestępczości został przez fińską policję onegdaj aresztowany za zdefraudowanie blisko miliona marek fińskich.

Stowarzyszenia, które zostało założone w r. 1936 przez dwuch oszustów, liczyło przeszło 40 tys. członków.

Wydawało ono specjalne czasopismo, w którym w sposób amerykański zwalczano na łamach tego pisma przestępczość. Policja stwierdziła, że zarząd zużywał dla swoich własnych potrzeb wszystkie składki członkowskie i całość dochodów czasopisma.

Doroczne walne zgromadzenie
SPORTOWEGO TOWARZYSTWA WĘDKARSKIEGO W DĄBROWIE.

W niedzielę, dnia 5 lutego o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie w lokalu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Dąbrowie przy ulicy Kolejowej róg Kościuszki odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Sportowego Towarzystwa Wędkarskiego.

Członkowie winni zabrać ze sobą dla doręczenia zarządowi: 1) kartę wędkarską 2) legitymację związkową, 3) połowę opłat członkowskich za rok 1939 w kwocie 12 zł. na odnowienie karty wędkarskiej i opłacenie związku.

Kandydaci na członków T-wa mają prawo uczestniczenia w zgromadzeniu bez prawa głosowania.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 14 stycznia.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika literacka 16.35 Płyty 16.55 Teatr na zamku — Felieton 17.10 Sylwetka kompozytorów 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla Polaków za granicą 19.15 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Prosimy do tańca 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.15 Muzyka taneczna

KATOWICE

Sobata, 14 stycznia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Zima w pieśni 18.15 Pogadanka aktualna 18.25 Wiadomości sportowe 22.55 Informacje 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 15 stycznia.

7.15 Kolęda 7.20 Muzyka poranna 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja nabożeństwo z Kościoła Katedralnego w Łodzi Po nabożeństwie Muzyka 11.45 Aktualności w programach radiowych — omowi red. Stefan 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni 16.50 Recital fortepianowy 17.20 Gdynia w służbie Rzeczypospolitej — Pog. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.30 Repatrianci — fragment z Przedwiośnia Stefana Żeromskiego 19.50 Płyty 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Muzyka taneczna 22.15 Wieczór piosenek 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.03 Wiadomości z Polski w języku angielskim 23.15 Patrz program Warszawy II

UNIKAT

Klient (do antykwariusza) Co to za śmieszny aparat telefoniczny?

Antykwariusz: — Śmieszny? To antyk, Sobieski z pod Wiednia telefonował nim do Marysieńki o zwycięstwo nad Turkami. Kosztuje tysiąc złotych.

Klient: — strasznie drogi. — Ale przecież wtedy nie znali jeszcze telefonów.

Antykwariusz: — Dlatego jest taki drogi.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

208)

Pani Benard zazwyczaj wybierała najokazalsze panny swojego magazynu i ubierała je tak starannie, że możnaby powiedzieć, że robiła na nich wystawę swojej wytworności i gustu. Eugenia, piękna i powabna, podnosząca każdy ubiór swoją pięknością, miała zawsze pierwszeństwo i pomimo oporu, pani Benard w końcu znagliła ją, że się tam udała. Takim to sposobem lord Stive ujrzał Eugenię. Od dwóch miesięcy biedna dziewczyna była w Londynie; posyłała ona po kilka razy do lorda Ludney, ażeby się dowiedzieć czy syn jego powrócił, ale za każdym razem jej odpowiedziano, że jest jeszcze we Francji.

Szalona nadzieja, do której się nieszczęśliwa przywiązała, znikała codziennie i jej zwykły smutek zamienił się w ponury upadek na duchu, kiedy pewnego wieczoru pani Firet zbliżyła się do niej i zapytała czy zwróciła uwagę na dość lichą tancerkę, która przychodziła niekiedy robić sprawunki w magazynie. Eugenia odpowiedziała, że sobie przypomina. Wtenczas to pani Firet opowiada jej z ogromnym zdziwieniem, z powodu postawy i powierzchowności tancerki, jak wielkie spotkało ją szczęście. Wielcy panowie, bogacze milionowi, wydzierali ja sobie i na koniec odziedziczył ją pewien lord, który jej dał konie, służbę, dom. Eugenia, która nie wielką uwagę zwracała na to opowiadanie, odpowiedziało machinalnie:

— Jaka ona szczęśliwa!

Stara łotrzyca wzięła to błahe słowo za wyrażenie zazdrosnego pragnienia i odpowiedziała:

— A więc, moja piękna, wszystko to jest niczym w porównaniu tego co chce zrobić pewien lord dla kobiety, którą kocha. Najprzód ofiaruje trzydzieści tysięcy liwrów renty dla niej, które jej nigdy odebrane nie będą; potem, przez cały czas, przez który razem z nim zostawać będzie: pałac w Londynie, zamek na wsi, dwa powozy po cztery konie, brylanty, utrzymanie książęce, jednym słowem majątek taki. że przewyższa najbardziej wygórowane nadzieje.

— I któż jest ta szczęśliwa osoba. która natchnęła go tą piękną namiętnością? — zapytała Eugenia, która nachylona nad swoją robotą, budowała wówczas fałdy bogatej sukni.

— Tą szczęśliwą osobą jesteś ty, a tym człowiekiem jest lord Stive.

I nim Eugenia miała czas odepchnąć tę ohydną propozycję, stara oddaliła się, powtarzając prawdopodobnie wyraz, którego używała, mówiąc o swoim niegodziwym rzemiośle.

— Wrzuciłam drożdży do ciasta, trzeba zostawić czas, żeby urosło.

Zręczna kusicielka wiedziała, że podobna propozycja nie przyjmuje się odrazu i że po pierwszej odmowie, która się wyrywa wskutek oburzenia, następuje niekiedy przyzwolenie, którego w następstwie nie śmieją wyrazić. W duszy takiej, jaką jest dusza Eugenii, podobne propozycje nie udręczają swoim powabem, ale udręczają zwątpieniem; skłaniają one do spoglądania dokąd prowadzi występek, a dokąd cnota.

Pomimo oburzenia jakiego doznała Eugenia, myśl ta wsunęła się w jej umysł i wkrótce ponieważ dnie przemijały i Artur nie przybywał, zwątpienie o dobrym owładnęło nią do tego stopnia, że skłoniło ją do mniemania, że była zdolna poddać się błędowi. Ale chcąc ażeby pokusa była wszechmocną trzeba było, żeby nie miała wspólniczki. Eugenia, która byłaby może poważyła się wśród obłędu obrażonej dumy, sama ofiarować się mężczyźnie, cofnęła się przed myślą, że kobieta taka jak pani Firet mogła mieć udział w złem, któreby ona wykonać zezwoliła. Dlatego też, skoro stara znów przyszła nakazała jej milczenie z pogardą, jakie ta ostatnia przyjęła, ale którego nie uważała jako niezwyciężone.

Jednak w domu pani Benard zwracano uwagę na smutek Eugenii; noce piękne oblicze i podkopywały młode przepędzane we łzach, wyniszczały to zdrowie. Pani Benard dała jej do zrozumienia, że nie będzie sprzeciwiała się odjazdowi jej do Francji, pomimo uszczerbku jaki tenże zadać może domowi, ponieważ wszystkie piękne panie w Londynie polubiły młodą dziewczynę. tak piękną, która, jak się zdawało zapominała o swojej piękności, Eugenia odpowiadała zawsze, że choroba jej była osłabieniem wynikającym z klimatu i że wkrótce ją przezwycięży. Nadszedł jednak dzień, w którym nie mogąc przenieść rozdzierającej ja niepewności, postanowiła sama się przekonać o nieobecności Artura; za pozór podała, że zdrowie jej wymaga, żeby się przeszła cokolwiek, wzięła ze sobą Angielkę, która mówiła po francusku, ażeby ją doprowadziła i służyła za tłumacza i kazała zaprowadzić się do lorda Ludney. Młoda Angielka przybywszy do bramy pałacu, nie chciała wejść i Eugenia sama została wprowadzona.

d. c. n.

Źle wychowana papuga

bohaterką komicznej afery w Nowym Jorku

Sfery artystyczne Nowego Jorku bawią się doskonale aferą, która zakończyła się wprawdzie happy-endem i miała przebieg bardzo komiczny, ale omal nie przeobraziła się w poważny dramat zakochanej pary. A wszystkiemu winien chochlikowaty przypadek, ten przygodny ojciec największych tragedyj i dramatów, a równocześnie najkomiczniejszych sytuacyjnych powikłań, godnych opracowania autorów scenariuszy filmowych.

Dyrektor jednego z największych i cieszących się ogólnym uznaniem instytutów muzycznych w Nowym Jorku zakochał się w wybitnie pięknej i muzykalnej uczenicy swego zakładu.

Zaręczył się z nią i posłał jej w upominku wspaniały pierścień brylantowy. Jego ukochana była niezamożną; chcąc jednak odwdzięczyć się narzeczonemu w sposób nie banalny, posłała mu papugę, którą sama wychowała i nauczyła mówić. Do tego niezwykłego upominku dołączyła list z prośbą o gościnność dla papugi aż do czasu, gdy obydwoje połączą się węzłem małżeńskim i będą mogli wspólnie opiekować się jej ulubionym ptakiem.

Papuga otrzymała honorowe miejsce na werandzie willi dyrektora. Gdy wieczorem po całodziennej pracy zajechał samochodem przed willę, ujrzał strwożoną służbę i — dwóch policjantów, którzy natychmiast rozpoczęli śledztwo. Dowiedziawszy się o przyczynie odwiedzin policji, dyrektor omal nie zemdlał z przerażenia. Okazało się, że przyczyną interwencji władzy była właśnie papuga.

Wykrzykiwała na werandzie rzeczy tak okropnie nieprzyzwoite — prozą i wierszem! — że sąsiedzi, dotknięci w poczuciu moralności i zatrwożeni o uszy swoich dzieci, musieli zawezwać przedstawicieli władzy, aby uwolnili ich od niemoralnego skrzydlatego sąsiada.

Rzecz zrozumiała, że zakochany dyrektor oddał nieszczęsną papugę policjantom, a sam pojechał natychmiast do narzeczonej, której zapytał, skąd nauczył się jej ptak takich okropności. Młoda dziewczyna, która zamiast słów wdzięczności za upominek usłyszała gorzkie wyrzuty, rozpłakała się rzewnie. Zaklinała się, że jest niewinna, groziła nawet samobójstwem. Narzeczonemu nie wystarczyły jednak jej łzy i zapewnienia niewinności. Polecił detektywom wybadać jej przeszłość i śledzić ją na każdym kroku.

Informacje detektywów brzmiały jednak jak najkorzystniej dla narzeczonej dyrektora. Tak jej przeszłość jak i jej teraźniejszość była bez zarzutu; a tryb jej życia nie mógł mieć nic wspólnego ze sposobem wyrażania źle wychowanej papugi. Musiała tkwić w tym wszystkim jakaś zagadkowa przyczyna.

Wyjaśniła ją wkrótce służąca młodej dziewczyny. Ze skruchą przyznała się do przygody, mającej jako następstwo tragedię jej pani. Idąc z papugą do dyrektora, spotkała się na ulicy ze znajomym. Rozmawiając postawiła klatkę na ziemi. Gdy już żegnała się, zamierzając iść w dalszą drogę, stwierdziła ze strachem, że ktoś skorzystał z jej nieuwagi i skradł jej papugę. Nie pozostawało jej zatem nic innego, jak udać się do sklepu z papugami

i za własne oszczędności kupić ptaka, którYby odpowiadał wyglądem skradzionej papudze.

Z tym nabytkiem udała się do narzeczonego swej pani, przekonana, że zamiana się nie wyda.

Sprawa wyjaśniła się zatem najpomyślniej. Narzeczeni pogodzili się, a policja zajęła się wytropieniem sprawcy kradzieży papugi, której strata omal nie spowodowała tragedii zakochanych.

Z Olkusza

Niebezpieczna szajka

PRZED SĄDEM.

W dniu 12 bm. sąd grodzki w Olkuszu skazał notorycznych złodziei, stanowiących niebezpieczną szajkę włamywaczy na terenie Olkusza i okolicy: Józefa Niemczyka (Witeradów pod Olkuszem) i Bronisława Kordaszewskiego (Olkusz) po półtora roku więzienia, Franciszka Rydzyka (Olkusz) na rok więzienia, Stanisława Niemczyka (Witeradów) na pół roku więzienia oraz paserów: Chaima Icka Kliksztajna na 8 mies. więzienia i 200 zł. grzywny oraz Rajzlę Gliksztajn na pół roku więzienia i 100 zł. grzywny, przyczym tym ostatnim sąd karę zawiesił.

Pozostałych oskarżonych z braku dowodów, sąd uniewinnił.

(o) **OPŁATEK.** Powiatowy Zw. Rezerwistów i Rodzina Rezerwistów w Olkuszu, urządziły wspólny opłatek, na którym wśród miłego nastroju wygłosili okolicznościowe przemówienia pp.: Z. Okrajniowa, dr. Gorczycowa, J. Witczyńska i inni.

(o) **BUDŻET DZIAŁU ROLNEGO I WETERYNARII.** Na posiedzeniu w dniu 12 bm. wydział powiatowy w Olkuszu uchwalił budżety rolny i weterynarii na rok 1939/40 wyrażający się w cyfrach: działu rolnego zł. 105.875, szkoły rolniczej w Trzyciążu zł. 41.907.— i weterynarii zł. 30.589.

W posiedzeniu pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Mędali, brali udział m. in. poseł ziemi olkuskiej T. Nowak (prezes OTO. i KR.) oraz pp. kierownik wydziału rolnego urzędu wojewódzkiego Nowolecki i dyrektor kieleckiej Izby rolniczej Śląski.

(o) **NIE BILI KOBIETY.** Bracia Prządo z Zedermana, gm. Rabsztyn wyjaśniają, że pomiędzy nimi, a Anną Kordaszewską zaszło nieporozumienie na drodze, podczas którego ta ostatnia została tylko kilka razy popchnięta. Skąd się wzięły obrażenia na ciele Kordaszewskiej i złamanie dwu żeber, bracia Prządo nie wiedzą.

(o) **100 ZŁ. NA DOŻYWIANIE BIEDNEJ DZIATWY.** Z okazji imienin burmistrza m. Olkusza p. Mieczysława Majewskiego, organizacje olkuskie poza ańresem, złożyły na ręce solenizanta zł. 100 na dożywianie biednej dziatwy.



Jednym z podstawowych błędów, jakie się popełnia przy ocenie wzrostu lub spadku produkcji przemysłowej jest porównanie stopnia zatrudnienia lub wartości produkcji bez uwzględnienia przyrostu naturalnego ludności. Produkcja przemysłowa istotnie wzrasta w danym okresie, jeśli można zanotować jej wzrost oceniany w stosunku do głowy ludności jak to wykazano na rysunku.

W latach 1924—1937 produkcja przemysłowa na głowę ludności wzrosła o 30 proc, a że w tym czasie ludność Polski wzrosła o przeszło 18 proc. za tym wzrost wartości produkcji wynosi przeszło 48 pr.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

UWODZICIEL ŻON

U państwa Korelman na przyjęciu było bardzo wesoło.

Goście pałaszowali gęsie żołądki, smaczną wątróbkę i faszerowanego szczupaka, zakrapiając to wszystko mnogimi kieliszkami. Z ust do ust wędrowały tłuste anegdoty, wywołując salwy śmiechu, a najgłośniej śmiał się pan Lazar Cypkin.

— Oj, tchu nie mogę złapać! — wołał. Nigdy w życiu się tak nie śmiałem!

Policzki mu się trzęsły, z oczu spływały łzy, a spocone czoło ocierał krawatem sąsiada.

— Cyplin! — rzekł siedzący naprzeciw pan Salomon Trąbka, któremu wypity alkohol uderzył właśnie do głowy. — To ty się śmiejesz! Jak koń! Zupełnie tak samo śmieje się twoja żona

— Ja wcale nie wiedziałem, że ona jest taka śmieszna! Wczoraj opowiedziałem jej pewien dowcip, to ona tak się śmiała, że mało oboje nie wypadliśmy z łóżka!

W tym momencie pan Trąbka zdał sobie sprawę ze swych słów i oprzytomniał ze strachu. Myśl jego poczęła gwałtownie pracować, jakby to wszystko obrócić w żart, ale było już za późno. Bowiem pan Cyplin ryknął, jak tur, jednym skokiem znalazł się przy cudzołóżcy i, oświadczywszy zebranym, że sprawiedliwość stanie się zadość, począł ściągać zeń spodnie.

Powstało niebywałe zamieszanie. Pan Trąbka płakał rzewnie, zaklinając się, że to, co opowiedział, było tylko wytworem jego pijackiej fantazji, goście błagali pana Cypkina, żeby się uspokoił, ale zdradzony małżonek był nieubłagany.

Czerwony z oburzenia, łypał groźnie oczami i potrząsał nożykiem od owoców, krzycząc, że zamorduje Trąbkę, aby nigdy już nie mógł dokazywać z cudzymi żonami

Nie wiadomo, jak skończyłaby się powyższa awantura, gdyby nie zręczność pana Trąbki, który w pewnym momencie, będąc już w samych kalesonach, wyrwał się i wypadł na ulicę.

Na ulicy zatrzymał go posterunkowy i w rezultacie sąd starościński skazał nowoczesnego Casanovę za spacer w bieliźnie na tydzień aresztu.

Z Kielc

Prezydent Kielc

HONOROWYM CZŁONKIEM STOW. RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN

W lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan w Kielcach odbyła się uroczystość wręczenia prezydentowi m. Kielc p. Stefanowi Artwińskiemu dyplomu członkostwa honorowego tego Stowarzyszenia.

W uroczystości połączonej z tradycyjnym „Opłatkiem" rzemieślniczym wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, miasta, kieleckiej Izby Rzemieślniczej, stowarzyszeń i organizacyj oraz społeczeństwa kieleckiego.

—oOo—

Nowe znaczki pocztowe

W GDAŃSKU.

9 bm. ukazały się w sprzedaży nowe znaczki poczty gdańskiej. Jest to seria „historyczna", wydana z okazji 125-ej rocznicy opuszczenia Gdańska przez załogę francuską i przyłączenie tego miasta do Prus. Nowa seria obejmuje cztery znaczki o wartości 5, 10, 15 i 25 fenigów.

Należy zwrócić uwagę na charakterystyczne napisy na tych znaczkach, mające wyraźne cechy natury przeciwpolskiej. Na jednym czytamy: „1577, klęska Stefana Batorego pod Wisłoujściem", na innym znowu „1824, Gdańsk znowu pruski". Zresztą gdańska półurzędówka „Vorposten", bez skrupułów przyznaje, że chodziło czynnikom gdańskim przy doborze historycznych rysunków o odpowiedź na serię polskich znaczków historycznych jaka się niedawno ukazała, a w której parę znaczków zawiera rysunki wzięte z historycznych motywów gdańskich.

—oOo—

B. staroście Czarnockiemu

PODWYŻSZONO KARĘ.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko b. staroście w Kartuzach, Czarnockiemu.

Jak wiadomo, starosta Czarnocki skazany został przez sąd okr. na półtora roku więzienia za sprzeniewierzenie pieniędzy Wydz. powiatowego które wydał na swe osobiste potrzeby. Wyrok ten zatwierdzony został przez sąd apelacyjny w Poznaniu, a następnie wskutek odwołania, wniesionego przez prokuratora, sprawę rozpatrywał Sąd Najwyższy, który wysunął wiele zastrzeżeń proceduralnych przeciwko wyrokowi instancji apelacyjnej i sprawę skierował do ponownego rozpatrzenia przez sąd apelacyjny w Poznaniu w innym składzie.

W wyniku rozprawy sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał b. starostę Jerzego Czarnockiego na dwa lata więzienia.

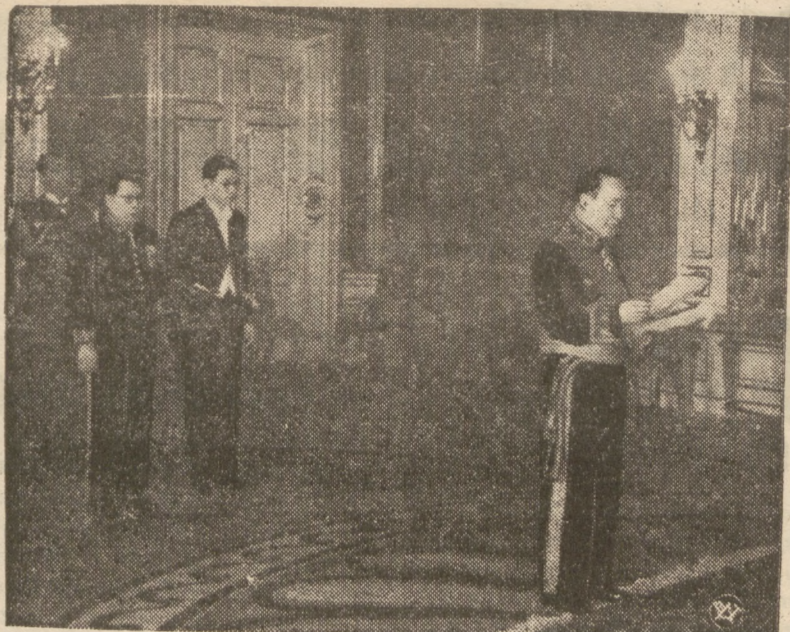
—oOo—

Spłonęła szkoła

BO STRAŻAKOM ZAMARZŁA WODA

W Wielkiej Brzostkowicy koło Grodna w 7-miu klasowej szkole powszechnej, od silnie napalonego pieca wybuchł pożar, który szybko się rozszerzając ogarnął cały gmach szkolny.

Do pożaru przybyła miejscowa straż pożarna, lecz niestety... z zamarzniętą wodą w beczkach. Gmach szkolny spłonął doszczętnie wraz z całkowitem urządzeniem i pomocami szkolnemi. Kilkaset dzieci zostało pozbawionych na okres dłuższy nauki. Straty nowyszą ponad 15 tys. złotych.



POSEŁ REPUBLIKI CHIŃSKIEJ NA ZAMKU.

W dniu 11 bm. złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim w Warszawie swe listy uwierzytelniające nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Chińskiej p. Wang King Ky. Na zdjęciu — moment wygłaszania przez min. Wang King Ky przemówienia do pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podczas uroczystości złożenia listów uwierzytelniających.

SPORT

Konferencja klubów
W BĘDZINIE.

Onegdaj w Będzinie odbyła się konferencja klubów piłkarskich, na którą przybyło kilkunastu przedstawicieli klubów sportowych z Zagłębia. Obradom przewodniczył p. Nawrocki z Czeladzi.

Na konferencji omówiono sprawy, które będą poruszone na dzisiejszym walnym zebraniu zagłębiowskiego OZPN.

Mistrzostwa Polski
W SIATKÓWCE

Turniej siatkówki kobiecej o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w Katowicach w dniach od 20 do 22 bm. w 2 grupach, a mianowicie:

Pierwsza grupa — AZS Warszawa, Ossa Kraków, KPW Katowice i Strzelec Częstochowa.

Druga grupa — Polonia Warszawa, AZS Lwów, Znicz Łódź i mistrz Polesia.

Turniej siatkówki męskiej o mistrzostwo Polski odbędzie się we Lwowie w dniach od 27 do 29 bm. Zawody również rozegrane będą w dwóch grupach. Udział w turnieju mistrzowskim wezmą zespoły:

AZS. Wilno — mistrz Polski, Śmigły Wilno, Pogoń Brześć nad Bugiem, Sokół II Lwów, Kresowiak Grodno, mistrz Warszawy Olsza Kraków, KPW Katowice, Strzelec Częstochowa oraz mistrzowie Pomorza, Łodzi i Lublina.

Motocykle B.S.A.
MONTOWANE BĘDĄ W POLSCE

Projektowana produkcja i montaż motocykli angielskich w Polsce przez jedną z wytwórni podwarszawskich opiera się na ścisłej współpracy z przemysłem krajowym. W okresie początkowym zamierzana jest produkcja „setek" motocykli o litrażu 100 ccm), przy użyciu silników krajowych. W związku z tym doszło do porozumienia pomiędzy „Hutą Ludwików", która produkuje silniki na podstawie licencji angielskiej Villiersa, a fabryką „Podkowa", która uruchomi montaż w sprawie dostarczenia w r. b. 1.000 silników tego typu. „Huta Ludwików" zamierza wyprodukować w r. b. 4.000 silników, z czego połowę zużyje dla własnego montażu motocykli.

Projekty fabryki „Podkowa" obejmują w dalszej przyszłości montaż motocykli angielskich B. S. A. o litrażu 350 ccm.

Sygnatura 1760 i 1761/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górn. II-go rewiru Wincenty Ciepliński, mający kancelarię w Dąbrowie Górn. ul. Kr. Jadwigi Nr. 27 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1939 r. o godz. 11-ej w Zagórzu w cegielni ul. Leśna Nr. 66 odbędzie się Isza licytacja ruchomości, należących do Marii Urbańczyk, składających się z 2500 sztuk cegły maszynowej wypalonej na rzecz Mariana Rydygiera oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 stycznia 1939 r.

Komornik (—) W. CIEPLIŃSKI.

Nr. Dz. Bd. 58/39.

Zarząd Miejski w Sosnowcu stosownie do art. 21, 25 i 28 Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 16.II 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), zmienionego ustawą z dn. 14.VII 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 405), podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie ogólnego planu zabudowania miasta, zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 18.VIII 1937 r. Nr. B. O.-2-8-16. przystępuje do opracowania szczegółowego planu zabudowania części m. Sosnowca, objętego ulicami: 3-go Maja, Małachowskiego, rzeką Czarną Przemszą i ul. Wawel.

Osoby zainteresowane mogą się zaznajamiać z projektowanym planem szczegółowym w czasie od 1—16 lutego 1939 r. w Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskiego (II piętro, pokój Nr. 41) w godzinach od 10—12-ej oraz zgłaszać wnioski, dotyczące tego planu, w czasie od 17—25 lutego br.

Sosnowiec, 10 stycznia 1939 r.

Prezydent Miasta J. Kaczkowski.

Humor

RÓŻNICA

Po wynalezieniu filmu dźwiękowego wycofał się Buster Keaton w zacisze domowe. Założył sobie Salon Piękności, tłumnie odwiedzany przez jego dawnych kolegów, a raczej koleżanki. Przyszła też piękna Joan Crawford.

— Kochany Busterku, ile kosztują u ciebie maseczki piękności?

— Są takie po 10 dolarów i są też po 5 dolarów — odpowiada komik - kosmetyk.

— A jakie między niemi różnice?

— Równe pięć dolarów — mówi człowiek o kamiennej twarzy.

—oOo—

BOHATER

— Pod każdym względem — opowiada Pantofliński — jesteśmy z żoną zgodnym małżeństwem. Różnimy się co do jednego: Żona lubi rano pić kawę a ja herbatę.

— To przecież drobiazg — zauważa ktoś ze słuchaczy. — Poprostu trzeba raz zrobić i kawę i herbatę.

— Nie! To byłoby zanadto kłopotliwe. Znalazłem inne wyjście, przy którym moja wola jest uszanowana.

— Jakie?

— Gotuję się rano tylko kawę, — ja mam prawo jej nie pić.

—:::::—

U LEKARZA.

Mąż pacjentki: — Panie doktorze, czy pan jest pewien, że moja żona ma zapalenie płuc? Słyszałem o wypadku, kiedy lekarze leczyli pacjentów na zapalenie płuc, a ci po tym umierali na skręt kiszek.

Lekarz: — To jest u mnie niemożliwe! Jeżeli ja kogoś leczę na zapalenie płuc, to umiera on na zapalenie płuc, a nie na skręt kiszek. Rozumie pan!...

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16.92. Administracji 6.14.97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca: Helena Monsiorska Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski